



# Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu  
Podkarpackiego*

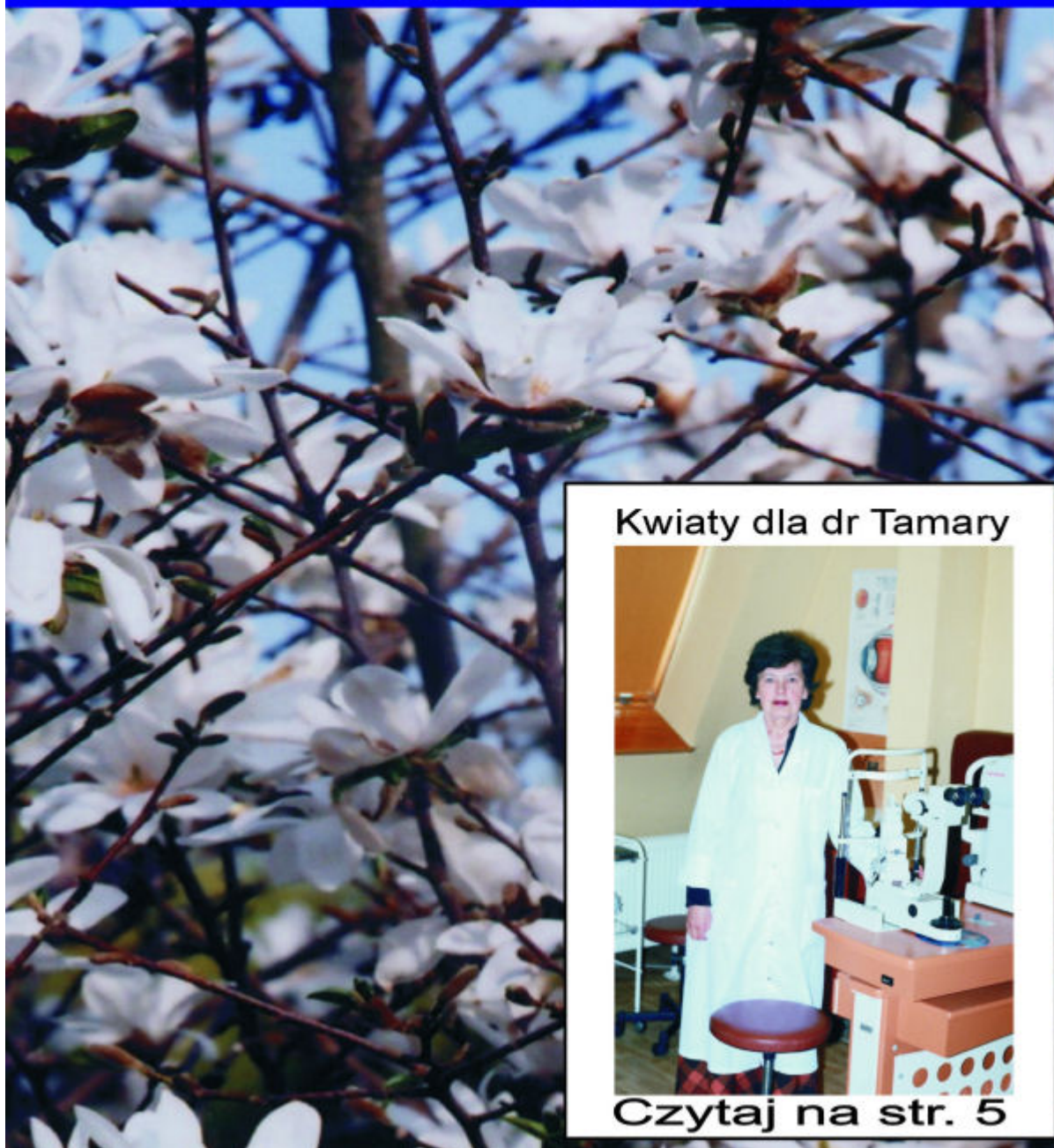
*PZN*



Druk dofinansowano  
ze środków PFRON (19)

7/2006

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



Kwiaty dla dr Tamary



Czytaj na str. 5

# Lipiec

## *- czyli pierwszy miesiąc tegorocznych wakacji -*

Rozpoczęło się lato i pierwszy miesiąc tegorocznych wakacji. W koronach lip uwijają się pracowite pszczoły, które w ten sposób starają się nadrobić zaległości – które nie z ich winy – zafundowała im chłodna i mokra wiosna. Tegoroczna ostra zima przetrzebiła wiele pasiek, pszczelarze odnotowali dotkliwe straty – ponieważ wymarzło wiele pni – i stąd teraz z nadzieją oraz satysfakcją – obserwują „jak ich pracowite pszczoły robią miód”, który da im zarobek, a ich produkt trafi na nasze stoły.

Gdyby dopatrywać się nazwy miesiąca z czymś w tym okresie, to na pewno nazwę **Lipca** należy łączyć z kwitnącą lipą, pod którą Jan Kochanowski odpoczywał, doznawał natchnienia i tworzył w pięknej polszczyźnie utwory, których analiza jest dla nas bogatym źródłem wiedzy o obyczajach, zwyczajach, „o wsi spokojnej” dawnej Polski.

Szykując się do pisania felietonu – i wertując moje książki – mogłem stwierdzić, że lipiec w naszej historii i obyczajowości – jest rzeczywiście miesiącem wyciszenia się, odpoczynku, czasem oczekiwania - np. zbiorów płodów rolnych: żniw. Słońce osiąga swój zenit, więc kto może pędzi nad wodę i szuka chłodu. Oby taki był właśnie pierwszy tegoroczny miesiąc wakacji, gdyż wiosna była kiepska i dlatego wszyscy potrzebujemy trochę tego naturalnego ciepła. Niech więc towarzyszy nam wspaniała aura podczas naszych zaplanowanych turnusów, pielgrzymek i wycieczek.

Z ciekawszych informacji można Czytelnikowi przypomnieć, że przed ćwierćwieczem – **1 lipca 1971r.** – Polskie Radio rozpoczęło emisję programu „**Lato z radiem**” – najpopularniejszej od lat audycji radiowej prowadzonej na żywo.

**5 lipca 1946r.** odbył się pokaz najnowszej kolekcji mody francuskiego projektanta – **Louisa Rearda**. Jednym z najśmielszych projektów owej gali było zademonstrowanie nowych wzorów kostiumów kąpielowych. Pokaz odbył się w cztery dni po przeprowadzonej przez USA – w dniu 1 lipca 1946 r. – pierwszej po zakończeniu II wojny światowej - próbnej eksplozji atomowej na atolu **Bikini** w archipelagu Marshalla. Ludzkość wkraczała w okres zimnej wojny bardziej kuso ubrana – przynajmniej na plaży. Światowa prasa umieszczała zdjęcia atomowego grzyba, ale chyba z nie mniejszym zainteresowaniem pokazywano supermodelkę **Micheline Bernardi** w nowym kusym kostiumie kąpielowym. Sprytny Francuz doskonale wykorzystał moment i nazwał swój najnowszy model kostiumu - **bikini**. Zdjęcie

supemodelki odzianej w bikini podobnie wstrząsnęło opinią światową, jak zapowiedź wyścigu zbrojeń. W takiej atmosferze rodziła się rewolucja obyczajowa młodzieży w drugiej połowie XX wieku w USA i Zachodniej Europie.

Dziś po 60-ciu latach - ów strój - gdy porówna się go do tego, co na plażę ubierają współczesne dziewczyny – jawi się nam jak dawne kostiumy z początku XX wieku, które były wyposażone w rękawy i nogawki.

**15 lipca 1410r.** zjednoczone rycerstwo środkowoeuropejskie pod dowództwem króla Polski – **Władysława Jagielly** – pokonało siły sojusznicze Zakonu Najświętszej Maryi Panny Narodu Niemieckiego wspomaganie rycerstwem z Europy Zachodniej – zwanymi potocznie „Krzyżakami” - w **bitwie pod Grunwaldem**.

**24 lipca** - po raz drugi w tym roku - świętujemy imieniny **Krystyny**. Mam ponowną szansę złożyć życzenia Paniom, które noszą to imię i swoje święto obchodzą właśnie w tym czasie. Korzystając z okazji najserdeczniejsze życzenia ślę Krystynie Gilewskiej - żonie Eugeniusza – za to, że się nim opiekuje i toleruje jego pomysły i jest dla niego lektorką naszego pisma. Podobnie chylę czoło i dołączam gorące pozdrowienia dla Pani Krystyny z wydawnictwa „Przewodnika”, która również jest naszą wierną czytelniczką i recenzentką każdego wydania. Obu Paniom – jeszcze raz - składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, zadowolenia, z życia i dalszej owocnej współpracy z PZN i - tylko - przyjemnych odczuć związanych z przyswajaniem sobie treści naszego pisma.

**28 lipca 1586r.** **Sir Thomas Harriot** przywiózł z Kolumbii do Europy pierwsze **ziemniaki**, które potem przez stulecia zdobywały kontynent niejednokrotnie ratując naszych przodków przed głodem. W okresie wojen napoleońskich gotowane ziemniaki stały się powszechnie dostępnym pożywieniem dla wszystkich obywateli kontynentu.

Tak więc po spożyciu młodych ziemniaków - ubrani w stroje kąpielowe z dłuższymi lub krótszymi nogawkami – mężczyźni – oraz kobiety - w stroje bardziej lub mniej kuse - pławmy się w promieniach lipcowego słońca w tym rzeczywiście jedynym wyciszonym w wydarzenia miesiącu roku. Odpoczywajmy, regenerujmy siły, bo przed nami tuż, tuż ... żniwa, koniec wakacji i nowy całoroczny wysiłek.

Przy okazji słabowidzącym przypominamy o zabezpieczeniu przeciw-słonecznym resztek wzroku, zaś miłośniczkom opalania się w staromodnym bikini lub - minimalnie maskujących ciało – stringach -, aby miały na uwadze dziurę ozonową, przez którą wszechświat podgląda to, co dzieje się na naszej planecie.

Obawiając się o stan zdrowia mojej współpracownicy – proszę Cię Aniu -, abys najintensywniejszy okres nasłonecznienia przebywała w cieniu – najlepiej lipy - która być może i Ciebie – jak Jana z Czarnolasu – spotęgowana

odgłosem pracujących owadów - również natchnie do wierszowanego zapisu swoich przeżyć.

Tego wszystkiego Czytelnikom „Przewodnika” na ten najwspanialszy okres w roku życzy:

<Zygflor>

P.s.

Jeśli będziecie się nudzić w dni niepogody lub będziecie umęczeni w dni najmocniejszego operowania słońca – sięgnijcie po nasze pismo, być może nie będziecie uważać te chwile za zmarnowany przez Was czas ...

## **Z dr Tamarą Krygowską – wojewódzkim konsultantem ds. okulistyki – rozmowa o podkarpackiej okulistyce i nie tylko.**

*- Zygfior: Pani doktor. Reprezentuję miesięcznik Polskiego Związku Niewidomych o nazwie „Przewodnik”. Większość ludzi zrzeszonych w organizacji, to ludzie niedowidzący. Pragnę prosić o przedstawienie nam stanu i możliwości leczniczych rzeszowskiej okulistyki oraz możliwości okulistyki w regionie.*

*- dr Tamara Krygowska: Rzeszowska okulistyka jest na dobrym poziomie. Na terenie Podkarpacia mamy pięć oddziałów okulistycznych. Największe – wykonujące najwięcej operacji w/g nowoczesnych technik – znajdują się w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przy ul. Chopina w Rzeszowie oraz Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim w Krośnie przy ul. Korczyńskiej. To te Szpitale wykonują dużo operacji według nowoczesnych technik operacyjnych. Oprócz tego na terenie naszego województwa znajduje się około 100 poradni, z których większość działa na zasadzie indywidualnych umów z NFZ. Dostępność do Poradni Okulistycznych jest dość dobra, ale w terenie – średnio około miesiąca – trzeba odczekać na wizytę u okulisty. Praktykowana jest zasada, że jeśli ktoś nagle zaniewidzi – dozna urazu oka - lub choruje na jaskrę i potrzebuje leków, to nie ma problemów z wizytą u lekarza okulisty. Poradnie na terenie Podkarpacia są coraz lepiej wyposażone. Gabinety działające w ramach Niepublicznych ZOZ-ów reprezentują nowoczesny standard, gdyż takie są wymogi NFZ. Dlatego też wyposażone są w*

autorefraktory – urządzenia do badania wad wzroku - , i perymetry statyczne – do badania pola widzenia – potrzebne np. przy leczeniu jaskry czy do diagnozowania innych chorób oczu. Badanie pola widzenia jest też wykorzystywane przez innych specjalistów do leczenia np. schorzeń neurologicznych czy endokrynologicznych. W poradniach - wchodzących w skład ZOZ-ów- często brakuje tego wyżej wymienionego specjalistycznego sprzętu, ale praktykowana jest zasada, że poradnie – działające w ramach Niepublicznych ZOZ-ów wykonują wymienione badania - bez ponoszenia kosztów własnych na rzecz NFZ, gdy świadczą usługi dla pacjentów z Gabinetów Okulistycznych z ZOZ-ów.

**- Od kilku miesięcy obserwujemy ścisłą współpracę w trójkącie: lekarze okuliści, PZN, a Salon Optyki Okularowej Pani Agaty Bocheńskiej.**

- Jeśli chodzi o współpracę z PZN, to w twojej chwili nasze kontakty układają się bardzo dobrze. Skąd to wyniknęło? W tej chwili jest coraz więcej firm optycznych, które prezentują bogatą ofertę względem klienta słabowidzącego. Na podstawie kaset (zestawów)- które są dopasowane do problemów osób niedowidzących – można dobrać odpowiednie pomoce optyczne. W tej chwili PZN współpracuje z naszą Poradnią Okulistyczną, Salonem Optyki Okularowej Agaty Bocheńskiej oraz innymi Poradniami z terenu województwa. Pacjenci są zapisywani, aby potem według kolejności - i w określonym dniu – być zbadani, a następnie na podstawie zawartości kasety - w której znajdują się wszystkie dostępne pomoce optyczne –, lekarze okuliści dobierają takie pomoce optyczne, które będą przydatne pacjentowi. Oczywiście dobór tych pomocy zależy od tego na jaką chorobę cierpi pacjent i jaka jest jego możliwość manualna w posługiwaniu się nim. Osoby młodsze są sprawniejsze i jest im łatwiej posługiwać się nowoczesnymi przyrządami i nie mają z tym problemu; natomiast osoby starsze – zwłaszcza, gdy istnieje u nich drżenie rąk – na pewno mają z tym problem. Wtedy – jeśli nie można zastosować do patrzenia w dal monookularu – starszym proponujemy pomoce optyczne do czytania z blizy, aby pacjent mógł przeczytać gazetę, pismo urzędowe, czy inne dokumenty, które - jako słabowidzący – może sprawdzić. Chodzi też i o to, aby takie osoby nie zostały oszukane przez różnego rodzaju oszustów, którzy odwiedzając nas ciągle nam coś proponują. Natomiast osoby młode i w średnim wieku jeśli tylko pomoc optyczna jest przydatna – a my na podstawie badania okulistycznego orientujemy się, że pacjent używając danego sprzętu lepiej widzi – mają - oczywiście - zapisywane monookulary. Jest to sprzęt bardzo drogi, dlatego też musimy „to wyważyć”, aby dostała go osoba, która potrafi się

*nim posłużyć. Do takiego monokularu stosuje się przystawkę do pracy z bliska. Jest to więc podwójna korzyść z wykorzystywania tego sprzętu: można z jego pomocą patrzeć w dal jak też używać go do pracy z bliska. Jeśli osoba nie potrafi posługiwać się omawianym powyżej sprzętem, to proponujemy różnego rodzaju lupy o dużym powiększeniu, lupy podświetlane oraz lupy stojące dostosowane do indywidualnych potrzeb pacjenta. Każdemu niedowidzącemu indywidualnie dobieramy określony sprzęt, który w jego sytuacji ułatwi mu egzystencję i życie w środowisku naturalnym. W Salonie Optyczno Okularowym p. Agaty Bocheńskiej zakańcza się nasza współpraca w ramach tego „trójkąta”.*

***- Od Pani Agaty dowiedziałem się, że jest Pani konsultantem wojewódzkim ds. okulistyki. Moja informatorka mocno pokreśliła, że to tylko dzięki Pani stanowisku możemy zawdzięczać akcję, o której rozmawiamy.***

*- Przez wiele lat nie było takiej możliwości i słabowidzący nie zdawali sobie sprawy z tego, że mogą korzystać z takich pomocy optycznych. Oczywiście PZN częściowo zaopatrywał pacjentów w lupy, czy folie optyczne – jednak ten sprzęt nie sprawdzał się. Wyjazd wielu pacjentów do innych ośrodków np. do Warszawy - gdzie w Klinice Chorób Oczu przy ul. Lindleja była Poradnia dla Słabowidzących – wielu z nich tam dobierało sobie pomoce optyczne. Niestety, nie wszyscy mogli sobie na to pozwolić – nawet ze względu na koszty podróży, czy potrzebę opieki drugiej osoby towarzyszącej mu lub też z powodu wieku. Zaistnienie takiej placówki na terenie województwa umożliwia i bardzo ułatwia uzyskanie takiej pomocy. Zdarzają się też takie sytuacje, że nie potrafię dobrać żadnej pomocy, która ułatwiłaby życie osobie, która do nas przyjechała. Korzystając z tego, że mam możliwość wypowiedzenia się w „Przewodniku” pragnę powiedzieć, że nie jest to nasza zła wola. Niestety, są takie schorzenia, że – niestety – okulary, czy pomoce optyczne – nie pomogą. Jest to przykre, ale to jest fakt. Staramy się nawiązać kontakty z wieloma firmami optycznymi. Wczoraj rozmawialiśmy z przedstawicielem firmy z Wrocławia, który jeszcze dodatkowo zaproponował inny zestaw lup o innym powiększeniu oraz okulary powiększające. Żyjemy nadzieją, że te nowe szkła okularowe pomogą części osób i część ludzi będzie mogła z nich skorzystać. Na te pytania odpowie czas. Jesteśmy na początku drogi, bo – jak sami zauważyliście – wszystko zaczęło się jesienią 2005 roku. Na początku kierownictwo NFZ było bardzo przejęte wydatkami na pomoce optyczne, bo okazało się, że są to olbrzymie pieniądze. W ciągu ostatniego kwartału*

staralam się - jako konsultant wojewódzki – wytłumaczyć, że przez 40 lat ludzie z dysfunkcją wzroku nie mieli takiej możliwości i dlatego w tak dużej ilości zgłaszają się po pomoc. Musimy robić to z wyczuciem, bo NFZ nie ma takich możliwości, aby w przeciągu tak krótkiego czasu zniwelować czterdziestoletnie zaległości odnośnie zaopatrzenia w tego rodzaju sprzęt. To dobrze, że Ministerstwo Zdrowia zaakceptowało najdroższe pomoce optyczne – monookulary - , których cena waha się od 1400 – 1500 zł i zadeklarowało się pokryć wartość ich nabycia w 100%. Jeśli chodzi o lupy, to niektóre refundowane są w całości, ale są też i takie, do których NFZ dotuje 80% wartości, więc w takim przypadku pacjent musi dopłacić 20% ceny.

- **W jednym z grudniowych wydań tygodnika „Wprost” –w rankingu ośrodków okulistycznych – rzeszowski ośrodek uplasował się w czołówce zestawienia. Proszę powiedzieć jak długo w tej chwili oczekuje się na zabieg usuwania zaćmy, operację jaskry lub innych schorzeń.**

- Oczekiwanie na operację zaćmy wynosi 1- 1.5 roku. W tej chwili w kolejce oczekujących na zabieg jest 2,5 tyś. pacjentów. Jest to bardzo duża liczba. Ustaliłam – przy współpracy z NFZ – określoną ostrość wzroku, powyżej której nie mogą lekarze okuliści - na Oddziałach Ocznych w Rzeszowie i Krośnie – zapisywać do kolejki oczekujących na operacje. Zdarza się, że osoby z jeszcze prawie sprawną ostrością wzroku – wiedząc, że mają początkową zaćmę – zapisują się do kolejki oczekujących na zabieg w ten sposób blokując ją. Nie ma natomiast problemów z przeprowadzaniem operacji u osób niedowidzących lub z praktyczną ślepotą. Proszę uspokoić swoich Czytelników, że osoby słabowidzące – czy też z praktyczną ślepotą – są operowane poza kolejnością. Należy w tym przypadku napisać podanie do ordynatora Oddziału Ocznego w Rzeszowie lub Krośnie – w zależności od rejonizacji – i wtedy komisja składająca się z trzech ordynatorów szpitala decyduje, czy dany pacjent ma być operowany poza kolejnością. Wówczas czas oczekiwania wynosi do 3 miesięcy, jest więc krótki. Pragnę dopowiedzieć, że Klinika Okulistyczna w Katowicach oferuje czas oczekiwania na zaćmę do 3 miesięcy. Jeśli są to osoby sprawne - które mają rodziny na Śląsku -, to wtedy kierujemy je do Katowic, aby odciążyć kolejkę oczekujących w Rzeszowie lub Krośnie. Jeśli chodzi o operacje jaskry, to te zabiegi przeprowadzane są poza kolejnością. Są to pilne sprawy, które nie mogą czekać. Dokonuje się ich jeśli jest podwyższone ciśnienie - które nie spada po zastosowaniu leczenia farmakologicznego - jak również po zabiegu leczenia laserem –który jest drugim etapem leczenia jaskry.

*Wówczas przeprowadza się operacje przetokowe i wtedy nie czeka się na operację, bo są to sprawy pilne. Wszystko zależy od przypadku i rozpoznania. To właśnie w takich sytuacjach lekarze okuliści na oddziałach okulistycznych decydują kogo należy operować i kiedy. Jeśli chodzi o czas oczekiwania w Stalowej Woli – gdzie operacje przeprowadzane są częściowo nowoczesną metodą – czas oczekiwania waha się od 3 do 5 miesięcy. W Przemyślu właściwie nie ma kolejki, a czas oczekiwania na operację zaćmy wynosi około miesiąca. W Dębicy – niestety – oddział jest w stanie zaniku. Jest tylko kilka łóżek i tam operacji mikrochirurgicznych nie przeprowadza się. Pacjenci z tamtego terenu kierowani są do Tarnowa, Rzeszowa lub Krosna.*

***- Tak się składa, że dużo ludzi szuka pomocy w tego typu schorzeniach gdzieś w Polsce nie zdając sobie sprawy z tego, że w regionie istnieją ośrodki świadczące usługi na tak wysokim poziomie.***

*- Wystosowałam pismo do dyr. Piotra Latawca z NFZ, aby w ramach możliwości przyznał dodatkowe punkty w celu zwiększenia możliwości operacji zaćmy na terenie naszego województwa. Oddziały Oczne w Rzeszowie i Krośnie przygotowane są do zwiększonej ilości operacji; mają odpowiednią ilość łóżek i lekarzy, nowoczesny sprzęt, stoły operacyjne i aparaty do przeprowadzania zabiegów mikrochirurgicznych. Nie ma z tym problemu, ale jak wiemy, to są też inne oddziały o innej specjalności, które również wymagają nakładów finansowych na swoją działalność. W tej chwili operacja zaćmy, to chirurgia jednego dnia, gdyż pierwszego dnia jest wykonywana operacja, drugiego dnia pacjent wypisywany jest do domu. Od grudnia w Rzeszowie działa prywatna klinika prof. Zagórskiego, gdzie odpłatnie wykonywane są zabiegi, a czas oczekiwania zabieg również wynosi około miesiąca.*

*Oprócz tych przypadłości wielu ludzi dręczą choroby, które nie mogą być leczone operacyjnie, np. degeneracje siatkówki. Podstawą ich – tzw. zachowawczego - leczenia są leki wspomagające pracę siatkówki, a więc leki wzmacniające ukrwienie siatkówki oraz leki zawierające zestawy witamin, które są potrzebne w prawidłowej pracy oka, np. Ocuvite Lutein, Klarin Activ, czy Centrum z luteiną. Przy tego typu schorzeniach bardzo ważna jest również odpowiednia dieta, ponieważ z wiekiem zmniejsza się ilość luteiny w plamce. Stąd też po 50 roku życia dochodzi do początkowych zmian zwyrodnieniowych w plamce – nie mówię tu o przypadkach z wysoką krótkowzrocznością. Dlatego też oprócz leczenia farmakologicznego u tych osób bardzo wskazana jest dieta bogata w warzywa i owoce, np. zieloną sałatę, brukselkę, groch, paprykę i inne*



owoce. Obecnie nie tylko zwraca się uwagę na chemię, ale również i na to, co jemy.

- *Pani Doktor serdecznie dziękuję za rozmowę, za wygospodarowanie chwili czasu i udzielenia mi tego wywiadu. W imieniu wszystkich zrzeszonych w Podkarpackim Okręgu PZN bardzo dziękuję za zajęcie stanowczej postawy względem NFZ, dzięki której możemy zdobywać pomoce optyczne ułatwiające wielu z nas egzystowanie i ... życie.*

- *Również dziękuję. Jednocześnie przyrzekam, że będę się starać, aby tego sprzętu było więcej i aby był większy asortyment jego wyboru, który umożliwi każdemu zainteresowanemu coś dobrego.*

- *Jeszcze raz dziękuję za rozmowę jednocześnie życząc udanego odpoczynku świątecznego i Wesołych Świąt Wielkanocnych Pani oraz całej Pani rodzinie.*

<Zygflor>, Rzeszów 2006-04-05

## **Jak zachować się w towarzystwie niewidomego - poradnik dla przewodników i opiekunów - cz. I.**

**Spotkanie z osobą niewidomą:**

**Chodzenie z przewodnikiem:**





1. Przy spotkaniu na ulicy staraj się sam pierwsze przywitać osobę niewidomą, niezależnie czy jest to kobieta czy mężczyzna. Zawsze przedstawiaj się, powiedz kim jesteś, np. podaj imię lub nazwisko, osoba niewidoma nie zawsze pozna Cię po głosie.
2. Nie podawaj na siłę niewidomemu ręki na przywitanie, zwłaszcza bez uprzedniego przedstawienia się, może się on przestraszyć.
3. Kiedy np. po krótkiej pogawędce chcesz się oddalić powiedz o tym niewidomemu - wystarczy zwykle do

1. Przewodnik idzie zawsze z przodu, nigdy nie puszcza niewidomego przed siebie
2. Niewidomy trzyma przewodnika za przedramię, idzie za nim w odległości pół kroku.
3. Prowadząc niewidomego maszeruj w jego rytm, nie ciągnij go i nie pośpieszaj.

widzenia, osoba niewidoma może nie usłyszeć twoich odchodzących kroków. Uniknie dzięki temu efektu „mówienia do siebie”.

### Wchodzenie po schodach:



1. Gdy zbliżacie się do schodów ostrzeż niewidomego komunikatem „Uwaga schody”.
2. Przewodnik idzie o jeden schodek przed niewidomym.

### Schodzenie ze schodów:



1. Przewodnik idzie o jeden schodek przed niewidomym.
2. Niewidomy trzyma przewodnika pod łokciem, względnie trzyma dłoń na jego ramieniu.

3. Niewidomy trzyma przewodnika nad łokciem.
4. Przewodnik zaczyna wchodzić na schody od nogi, która jest bliżej niewidomego.

3. Przewodnik zaczyna schodzić ze schodów od nogi, która jest bliżej niewidomego.

*Oprac. Anna Chęć*

## ***Dwugłos w sprawie Dawidka i nie tylko ...***

➤ rozmowa pierwsza z: **Janiną Dudek**

– wieloletnią nauczycielką

**-Zygflor: Proszę przedstawić się naszym Czytelnikom i opowiedzieć coś o sobie i swojej pracy.**

*- Janina Dudek: Jestem wieloletnim nauczycielem, który od września już jest na emeryturze. Ukończyłam pedagogię specjalną, logopedię oraz kursy nauki brajla. Pracowałam w szkole dla niewidomych w Owińskich k. Poznania z dziećmi niewidomymi w klasach młodszych i prowadziłam tam bibliotekę. Potem przez kilka lat mieszkałam na Wybrzeżu, aby po jakimś czasie osiąść już na stałe na południu Polski w Rzeszowie. Kiedy wydawało się, że już z dziećmi niewidomymi nie będę pracowała i nie będę mogła wykorzystać moich umiejętności, to okazało się, że w okolicach Rzeszowa żyje chłopiec potrzebujący mnie. Był nim niewidomy Józio, którego nauczyłam czytać brajla wargą, ponieważ nie mógł czytać za pomocą opuszków palców, gdyż cierpiał na dodatkowe schorzenie – tzw. samoamputację paliczków. Uczyłam go przez 8 lat. W tym czasie kilkakrotnie odbyłam turnusy rehabilitacyjne z dziećmi zrzeszonymi w Podkarpackim Okręgu PZN w Muszynie, gdzie również prowadziłam zajęcia z brajla.*

*Od ubiegłego roku uczę sześciolatniego Dawidka z Łańcuta. W tamtym półroczu pracowałam z nim na poziomie zerówki - czyli przerabialiśmy*

ćwiczenia przygotowawcze do podjęcia nauki czytania i pisania oraz ćwiczenia ogólnorozwojowe – zaś w tym roku od stycznia rozpoczęliśmy intensywniejszą pracę. Rozpoczęliśmy naukę brajla. Dawidek już poznał i przyswoił sobie 9 liter i dwa znaki: znak wielkiej litery i znak liczbowy. Na pewno do końca roku szkolnego nie uda mu się poznać wszystkich liter - ale uważam -, że dziecko jest przygotowane do podjęcia nauki w klasie pierwszej w szkole dla niewidomych. Prawdopodobnie chłopczyk jeszcze nie opuści domu i mamy - bo jeszcze jest za mało samodzielny - i będzie uczęszczał do klasy integracyjnej w szkole w Łańcucie. Myślę, że naukę brajla będzie nadal kontynuował.

Na całe szczęście jest grono dobrych ludzi, którzy pragną dopomóc Dawidkowi w jego edukacji.

**-To grono ludzi dobrej woli jest oczywiście poszerzone o Pani skromną osobę ... i gdyby nie Pani dobre intencje, to dzisiaj nie spotkalibyśmy się.- (uśmiech). Jak długo pracowała Pani w Owińskach?**

- W szkole pracowałam zaraz po ukończeniu studiów przez 3 lata, a potem – jak wspomniałam – przebywałam na Wybrzeżu, zaś od 15 lat jestem związana z Rzeszowem. Tutaj pracowałam w Zespole Szkół Specjalnych.

**- Słyszałam, że ucząc niewidomego Józia sama Pani dopracowała się nowatorskich metod i sposobów nauczania ze względu na jego dodatkowe kalectwo.**

- Nie mogłam się oprzeć na doświadczeniach innych nauczycieli. Wprawdzie słyszałam o p. Kaziów z Zielonej Góry – który czyta wargami - , ale on nauczył się tej czynności już jako dorosły człowiek. Ja do nauczania miałam 12-latkę. Nie chciałam zaczynać od warg. Naukę rozpoznawania liter rozpoczęłam od policzków, potem nosa, brody, czy mięśni kciuka. Jednak te metody nie przyniosły oczekiwanych efektów. Wreszcie wargi spełniły moje i jego oczekiwania.

Józio teraz jest bardzo szczęśliwy - bo sam czyta -, a świat książek jest dla niego wszystkim. Pomimo samoamputacji palców umie pisać na brajlowskiej maszynie, którą mu przystosowałam w ten sposób, że do każdego paliczka dłoni przymocowałam paski pleksi, aby mógł operować klawiszami. Józio charakteryzuje się wysokim poziomem inteligencji, więc nauka pisania nie była dla niego dużym utrudnieniem. Wiele rzeczy chwycił w lot, a słuchając radia lub telewizji wiele faktów sobie przyswajał, a to bardzo pomagało i ułatwiało mi jego edukację.

**- Człowiek czyta o takich ludziach w „Pochodni” – jak np. o p. Kaziów – nie zdając sobie sprawy z tego, że w najbliższym otoczeniu – tuż obok**

**nas - żyją ludzie tak wielkiego hartu i ducha - i tylko choćby z tego tytułu – są godni wielkiego uznania i szacunku.**

*- Tak, rzeczywiście. Józio jest zaradnym i dzielnym człowiekiem. Teraz ma 34 lata. Szkoda, że nie ma kolegów, a jest to skutek tego, że pobierał naukę indywidualnie. Matka przywoziła go do mnie na lekcje do Zespołu Szkół Specjalnych. Z dziećmi przebywał na nielicznych imprezach szkolnych i ... tyle. Dobrze, że ma kochającą go mamę, która obecnie przywozi go na cotygodniowe spotkania z niepełnosprawnymi do saletynów. Jest to dla niego – i jego mamy – wielka radość. I o to chyba chodzi, aby przez życie przejść spokojnie.*

**- Jestem bardzo mile zaskoczony i pozytywnie zszokowany Pani relacją. Nie spodziewałem się tego, że spotkam taką osobę, która tyle dobra zrobiła i robi dla ludzi z naszego środowiska.**

*- Czy to nie są zbyt duże słowa? Dobrze, że potrafiłam temu podolać i dałam sobie radę. Odchodząc z Owińsk myślałam, że nie wykorzystam już swojej wiedzy i umiejętności. Cieszę się, że było mi dane pracować z Józiem, dziećmi na turnusach – czy teraz z Dawidkiem. Cieszy mnie to, że jeszcze mogę z siebie coś dać, że mogę komuś pomóc. To co robię - czynię z przyjemnością, z sercem i jak tylko potrafię najlepiej. Staram się to robić cicho nie licząc na poklask i rozgłos.*

**- Jest Pani bardzo skromna. Proszę powiedzieć jak dalej potoczy się życie Dawidka?**

*- Niedawno z dzieckiem i jego matką odwiedziliśmy Szkołę dla Niewidomych w Krakowie. Jak wcześniej wspomniałam – na dalszy czas odłożyliśmy edukację Dawidka w specjalistycznym ośrodku, bo ... jest jeszcze malutki i mama boi się go tak wcześnie usamodzielniać. Musi troszeczkę urosnąć i okrzepnąć. Jednak przyjdzie taki moment, że opuści mamę, aby mógł się nadal edukować, zdobyć zawód i zacząć samodzielnie żyć. Szkoła integracyjna i indywidualne nauczanie tego nie zastąpią. Obecnie mama chłopca też uczy się brajla i potem z dzieckiem przerabiają razem moje zalecenia dotyczące usprawniania rączki, ćwiczeń przestrzennych, w poruszaniu się i inne. Mama jest chętna i dobrze się nam współpracuje.*

**- Jest to bardzo ciekawe, to co Pani opowiada ...**

*- Trzeba pomóc, należy pomagać, bo ...kiedyś będziemy musieli się rozliczyć z tego, co dało się bliŹniemu. Trzeba „coś nazbierać”, aby gdzieś tam móc rozpocząć nowe drugie życie ...*

**- Serdecznie dziękuję za rozmowę jednocześnie życząc zgromadzenia odpowiedniego bagażu zasług, które staną się kiedyś paszportem do przekroczenia – dla Pani - bram Raju.**

➤ rozmowa druga: z **Renatą Bar**

- matką Dawidka

- **Zygflor: Proszę opowiedzieć o Pani spostrzeżeniach i uwagach dotyczących nauki synka.**

- *Dawid w tej chwili uczęszcza do masowej klasy „0”, a tutaj do siedziby Okręgu PZN przyjeżdżam z dzieckiem na naukę brajla, której udziela p. Janina Dudek. Moje spostrzeżenia są następujące: jestem bardzo zadowolona, dziecko coraz więcej się uczy i już zna 9 liter brajlowskich. Korzystamy z pożyczonego elementarza brajlowskiego oraz pożyczonej maszyny brajlowskiej. Tutaj zajęcia odbywamy dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Te lekcje są bardzo pomocne w edukacji synka. Resztki wzroku dziecka na pewno nie umożliwią mu normalnego życia. Od września synek pójdzie do pierwszej klasy integracyjnej w szkole podstawowej, a później zobaczymy. Zdaję sobie sprawę, że kiedyś będzie musiał pójść do Szkoły w Krakowie lub Laskach.*

- **Przy okazji i Pani uczy się wraz z dzieckiem.**

- *Tak, wraz s synkiem poznaję brajla. Muszę poznać to pismo, bo chcąc potem pomagać dziecku i chcąc go sprawdzić, to sama – przede wszystkim - muszę osiąść tę umiejętność.*

- **Kończąc rozmowę życzę, aby miała Pani jak najmniej problemów z wychowaniem i edukacją dziecka. Z całego serca życzę tego, aby powiodły się wasze plany, zamiary i pragnienia.**

- *Dziękuję za te słowa. Przy okazji pragnę podziękować wszystkim ludziom, którzy okazali mi serce i pomoc w odnalezieniu „światelka” przy rozwiązywaniu naszego problemu. Szczególne słowa kieruję do p. Małgosi – dyrektor Okręgu Podkarpackiego PZN – za umożliwienie współpracy z p. Janiną Dudek. W tej chwili nie znajduję słów, aby mądrze i treściwie coś powiedzieć odnośnie P. Janiny, więc tylko powiem: „Dziękuję bardzo za zainteresowanie się nami, świadczoną na naszą rzecz pomocą oraz za wielkie serce, które Pani nam okazuje”.*

## **Europejska**

### **Karta**

### **Parkingowa**

W ostatnich tygodniach kilka osób stawiało mi pytanie: „Czy to prawda, że niewidomi nie mają prawa korzystania z kart parkingowych, z których korzystać mogą niepełnosprawni ruchowo lub neurologicznie?

*Ustawą z dnia 20 grudnia 2002 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, także o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2003 r. nr 7 poz. 79) została znowelizowana ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. nr 98, poz.602 z późniejszymi zmianami). Znowelizowane przepisy Prawa o ruchu drogowym utrzymują dotychczasową zasadę, że osoby niepełnosprawne - spełniające kryteria przyjęte w ustawie – mają prawo do tzw. „**karty parkingowej**” o wzorze obowiązującym w Unii Europejskiej. Posiadacz takiej karty parkingowej może na terenie Unii korzystać z pewnych udogodnień w poruszaniu się samochodem, a w szczególności w jego parkowaniu.*

*W myśl art. 8 ust. 2 Prawa o ruchu drogowym z uprawnienia tego mogą korzystać także kierujący pojazdem, przewożący osobę o obniżonej sprawności ruchowej oraz pracownicy placówek zajmujących się rehabilitacją i edukacją osób niepełnosprawnych pozostających pod opieką tych placówek.*

*Nowością tego przepisu jest rozszerzenie uprawnień do karty parkingowej na pracowników placówek opiekujących się osobami niepełnosprawnymi. Chodzi o pracowników Ośrodków Szkolno – Wychowawczych, Domów Opieki Społecznej, Zakładów Aktywności Zawodowej itp.*

*Skąd zatem obawy? Powołana na wstępie ustawa nowelizuje także art. 8 ust. 5 prawa o ruchu drogowym, który obecnie stanowi:*

„Kartę parkingową osobie – o której mowa w ust. 1 (czyli osobie niepełnosprawnej) – wydaje się - na podstawie wydanego przez Zespół do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności – orzeczenia o zaliczeniu do znacznego, umiarkowanego lub lekkiego stopnia niepełnosprawności o przyczynie niepełnosprawności z kodu R lub N lub na podstawie orzeczenia



wydanego przez organy rentowe równoważnego na mocy przepisów szczególnych z orzeczeniami o niepełnosprawności”.

*Interpretując literalnie przytoczony przepis można dojść do wniosku - że niezależnie od stopnia niepełnosprawności – liczy się tylko przyczyna z kodu **R** i **N**. Kod **R**, to uszkodzenie narządów ruchu, a kod **N**, to zaburzenia neurologiczne. Zatem nie ma miejsca na uszkodzenie narządu wzroku. Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych poinformowało, że kod **R** i **N** dotyczy stopnia lekkiego niepełnosprawności. Niepełnosprawni w stopniu znacznym i umiarkowanym mają prawo do karty parkingowej w każdym przypadku (w domyśle: o innej niepełnosprawności). Zatem niepotrzebne są obawy wielu z moich rozmówców, nie dopatrujemy się nowelizacji przepisu jako zamachu na uprawnienia niewidomych.*

*Niewątpliwie wprowadzona zmiana w art.8 ust. 5 jest o tyle korzystna, że niewidomy posiadający orzeczenie lekarza orzecznika ZUS – uznające go za całkowicie niezdolnego do pracy i niezdolnego do samodzielnej egzystencji – może ubiegać się o kartę parkingową bez pośrednictwa Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności. Wzór karty parkingowej oraz wysokość opłaty za jej wydanie – 25 zł – określa rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 30 stycznia 2002 r.*

*Warto jeszcze dodać, że o kartę parkingową może ubiegać się każdy, kto spełnia określone ustawą warunki, niezależnie od tego, czy posiada samochód, czy też korzysta z usług innych posiadaczy. Jeżeli korzystam z usług przyjaciela – który podwozi mnie np. na zabiegi lecznicze lub do załatwiania innych spraw – mogę swoją kartę parkingową umieścić za szybą przednią w jego samochodzie i uprawnia to do niestosowania się do określonych przepisów drogowych. Karta parkingowa jest wystawiana na moje nazwisko, z moją fotografią i tylko ja mogę korzystać z uprawnień wynikających z tej karty.*

*Przy omawianiu tego problemu - nurtującego wielu z Czytelników, którzy mieszkają w małych ośrodkach miejskich – korzystałem z wykładni Prawa, którą zaprezentował mecenas Władysław Gołąb w miesięczniku „Pochodnia” z majowego wydania pisma w 2003 roku.*

<Zygflor>



Witryna poetycka

Przymierzając się do skompletowania utworów do lipcowego „Kącika poezji” znalazłem tylko jeden wiersz nawiązujący tematycznie do

wakacji pt. „Lato” autorstwa Zuzanny, który był publikowany w licu ub. Jako że wakacje, to czas przyjałni, tęsknot i gorących nieprzespanych nocy, to publikujemy utwory mówiące w podtekście o miłości, przyjałni i tęsknocie, gdyż letnie długie dni i krótkie noce sprzyjają tego typu przeżyciom ...

## **Przyjałń**

*Na białej chmurce, na tle błękitu*

*Płynę powoli każdego świtu.*

*Ze mną jest bagaż ciężki i smutny*

*W kufrze zamknięty na cztery spusty.*

*Co to za bagaż?*

*I gdzie go wiozę ?*

*To Twoje smutki, to Twoje żale*

*Uzasadnione, niepotwierdzone.*

*Winą obarczasz cały Twój świat,*

*Czy miałeś rację? – pokaże czas.*

*Z tego kufierka nic nie przenika*

*- wszak mnie masz za spowiednika.*

**autor: Lucyna Krzan**

## **Bezsenne noce**

*Bywają takie bezsenne noce,*

*Gdy nagle budzę się*

*Nie mogę zasnąć, dużo myślę*

*Lecz o czym, czy ktoś z Was wie?*

*Może o wydarzeniach dnia wczorajszego*

*O tym, że mogło być inaczej,*

*A może zupełnie o czymś innym*

*- Czy jeszcze kiedyś świat zobaczę?*

*Spowita ciszą noc*

*Poezję moją tworzę,*

*Aż w końcu przyc>Budzę się – a me oczy*

*Już nowy dzień witają.*

**autor: Zuzanna Ostafin**

## **Samotność**

*Chodzę samotnie po ścieżkach życia*

*Nie widząc nic dookoła.*

*Choć świat jest taki piękny*

*Me serce z rozpaczyci woła:*

*Dlaczego życie jest takie ciężkie,*

*A los taki okrutny.*

*Iskierka radości przemija szybko,*

*A człowiek nadal pozostaje samotny,*

## **Pocałunek**

**Delikatny** – jak skrzydła pięknego motyla,

*Który usiadł na czerwonym maku.*

**Aksamitny** – jak płatek róży,

*Które dodają mu smaku.*

**Cudowny, Niezapomniany** - najpiękniejszy podarunek

*Lecz takie życie też może być  
piękne,  
Bo wyobraLnia różne cuda czyni  
I samotne życie człowieka  
W cudowny świat zamieni.*

***autor: Zuzanna Ostafin***

**Słodki** – najsłodszy Twój  
pocałunek.

***autor: Zuzanna Ostafin***

# Pożegnanie Weteranów

